



DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

Table with subscription rates for Krakow and Austrian Empire (poczta) for annual, semi-annual, quarterly, and monthly periods.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ z DODATKIEM

Table with subscription rates for Krakow and Austrian Empire (poczta) including the supplement for annual, semi-annual, quarterly, and monthly periods.

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach. OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONTESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą. Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie. LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nielegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt marcowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

- I. Zapiski ornitologiczne (X) przez Kazimierza hr. Wodzickiego.
II. Dwór Jana III. w 1688 i 1689 roku, przez Lucyana Siemińskiego.
III. O Trylogii „Prometeja“ Eschylosa, przez Z. Węclewskiego.
IV. Sierota, wiersz M. Chrzanowskiego (z Warszawy).
V. Krasusiński o Słowackim.
VI. Szwedzi w Nowym Sączu. 1655 (dokonczenie) przez Szczęsnego Morawskiego.
VII. Przegląd piśmiennictwa przez Lucyana Siemińskiego.
VIII. Przypomnienie polityczne, przez Maurycyego Manna.
IX. Kronika: z Krakowa — korespondencye: — z Berlina — z Paryża z Rzymu — z Londynu.
X. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt marcowy jest zeszytem trzydziestym dziewiątym roku czwartego, a kończy tom trzynasty.

Zeszyt następny wyjdzie dnia 30 kwietnia 1859 r. zawsze w objętości zapowiedzianej przy pierwszym ogłoszeniu, 12 do 15 arkuszy druku.

Kraków 31 marca.

W numerze z 15go b. m. podaliśmy notę hr. Buola z dnia 25 lutego przesłaną na ręce hr. Apponego posła cesarskiego w Londynie. Dziś znajdują czytelnicy pod właściwą rubryką notę hr. Cavoura z dnia 17 marca przesłaną na ręce margrabiego Azeglio posła sardyńskiego w Londynie. Oba te dokumenty są wystosowane do gabinetu angielskiego, który z okoliczności pożyczki sardyńskiej i okólnika w tym przedmiocie rozсланego przez hr. Cavoura, obu gabinetom, to jest wiedeńskiemu i turyńskiemu przyjazne czyni przedstawienia. Owóż na te przedstawienia dają noty hr. Buola i hr. Cavoura stosowne tłumaczenia, w istocie jednakowoż są wzajemnymi oskarżeniami i wykazują w bardzo jaskrawych kolorach niezmierną odległość jaka przedziela politykę dworu austriackiego od polityki dworu piemonckiego. Nota hr. Cavoura nie przedstawia wprawdzie nic nowego, coby już kilkakrotnie od trzech miesięcy nie było powtarzanem, ale potwierdza mniemanie dość powszechne, że porozumienie się między temi dwoma rządami jest nader trudne, jeżeli nie niepod-

obne. Utrudnia to nie mało zapewne preliminarja kongresowe.

Bo jakkolwiek prawie nie jeszcze nie wiadomo z pewnością o warunkach pod jakimi Austria przyjęła propozycję kongresu, to wszakże zdaje się być wskazane naturalnym biegiem rzeczy, że Austria zasiadając w kongresie pragnie usunięcia obecnego stanu rzeczy w Lombardyi, dziś na stopę wojenną wytyżonego, co zaś nastąpić nie może tylko przez rozbrojenie się Piemontu. Ważnym atoli jest pytaniem: czy Piemont choćby nawet chciał może się rozbroić? Nagromadzone tam palne materiały przypominają w części położenie w jakim się niektóre kraje w r. 1848 znajdowały. Formujące się legie Garibaldeggo pod nazwą „strzelców Alpejskich“ złożone z samych ochotników w liczbie przeszło trzech tysięcy, są nie małym w rozbrojeniu się kłopotem. Z pod chorągwi hr. Cavoura, pod jaką dzisiaj zostają, z łatwością by przejść mogły pod inny sztandar, który niezawodnie rozwinie się w chwili rozbrojenia się. Same dzienniki turyńskie dają do zrozumienia, że dwie tylko drogi pozostały do wyjścia z położenia w jakim się obecnie Piemont znajduje: wojna lub rewolucja. I jedna i druga przeciwnie są kongresowi. Zapewne nie można brać zdania dzienników dosłownie, ale zawsze trudność rozbrojenia się Piemontu jest widoczna. Nadto czy polityka hr. Cavoura na to pozwala? Czy w owym niebezpieczeństwie niema z innej strony jakowej rękoi tym polityki? czy w ową alternatywę wojny lub rewolucji którą Piemont stawia Europie nie upatruje on jakowej nadziei zasiadania na kongresie, otrzymania choć w części swych żądań! Wszak od pewnego czasu polityka Piemontu jest cała tylko w przyszłości, terażniejszość poświęcona dla niej zupełnie. Jeżeli wolno się wyrazić w ten sposób, powiedzielibyśmy, że Piemont przypomina niekiedy gracza który z pewną ostrożnością, ale przecież postawił prawie wszystko na kartę; cóż dziwnego, gdyby w razie danym stawił do reszty... Zdarza się czasem, że przed śmiałą propozycją, cofają się przeciwnicy, z lepszą nawet nierównie kartą...

Zapominać wszakże nie należy, że w grze europejskiej zasiada Cesarz Francuzów, że hr. Cavour był właśnie w Paryżu. Nic z pewnością jeszcze wiedzieć nie można o zapadłych tam postanowieniach, które bezwątpienia wielki wpływ będą miały na postępowanie Piemontu. Nie mała to będzie chluba dla hr. Cavoura, jeżeli się pokaże, że cały obecny ruch we Włoszech, trzyma on w swoim ręku, że jest jego panem, że może go powstrzymać jeżeli tego wymaga potrzeba, że jest w stanie zastosować go do wa-

runków dyplomatycznych kongresu, zgoda, że potrafi „czekać“ co w pewnych chwilach bywa najtrudniejszym, a zwłaszcza w tym kierunku politycznym w jakim idzie Piemont od przystąpienia do przymierza francusko-angielskiego i wzięcia udziału w wojnie wschodniej.

Korespondencya Czasu.

Lwów 28 marca.

(z) Przed tygodniem mieliśmy dni tak pogodne i ciepłe, że zdawało się, iż wiosna zaczyna się na prawdę. Gospodarze w okolicach Lwowa rozpoczęli prace wiosenne. Pozasiewano już owsy i gdzieś niedługo jęczmiona. W Złoczowskiem wysadzono nawet wiele ziemniaków. Zimna które wróciły, kto wie czy nie zaszkodzą tym przedwczesnym zasiewom. Onegdaj mieliśmy we Lwowie ośm stopni mrozu. Oziminy pokazały się w tych stronach nie zbyt piękne z pod śniegu. Szczególnie żyta, które gorzej wyglądają jak pszenice i mała jest nadzieja ażeby mogły się poprawić po deszczach majowych. Ceny zboża na targu tutejszym zaczynają się cokolwiek podnosić, chociaż bardzo nieznacznie. Słyszałem nawet, że kupy tutejsi wysłali agentów swych, dla zakupu większej ilości owsa po wsiach. Kto się nie będzie spieszył ze sprzedażą, dobrze na tém wyjdzie.

Z powodu dwóch odbytych posiedzeń członków Towarzystwa ku ukształceniu muzyki w Galicyi, chciałem nieco obszerniejsze napisać sprawozdanie. Uprzedził mi jednak szanowny kolega, który w ubiegłym tygodniu w korespondencji ze Lwowa, czynność i zasługi tegoż Towarzystwa treściwie wyliczył. Jak obfite przynosi owoce usiłowania Towarzystwa, jak wielki wywierają wpływ na rozkwit muzyki w muzyce i zajmowanie się nią powszechnie, trudno nawet uwierzyć, że nie znał miasta naszego sam obibicie. Szkoła śpiewu, gry na fortepianie i skrypcach, wykład nauki kompozycji liczy uczniów obojętnej płci i rozmaitego wieku. Na koncerta i wieczory muzyczne publiczność coraz liczniej uczęszcza i coraz wyliczniej niemi się zajmuje. Dziś niema już prawie domu we Lwowie, w którymby nie było fortepianu, z którego okien nie odzywałyby się skrypki, nie brzmiał śpiew uczony, ćwiczenia muzyczne, kwartet, kwintet lub coś podobnego. W chwili gdy piszę te słowa słyszę za sobą gamy, nie wprawne znaczące, ale niezmiernie odgrywane rączkami, które od szóstej godziny z rana, akompaniują codziennie każdemu memu zajęciu. O ścianę odzywa się duet na fortepianie i skrypcach, a przeszedłszy do innego pokoju, mam za sąsiada zagorzałego wiończeliste, który szczególnie od wyjazdu Serwego, po całych nocach jak najrzewniej ze swego instrumentu stara się wydobywać tony. Za każdą zmianą pomieszczenia miałem to samo, tylko w odmiennych kombinacji. Jestto najlepsze świadectwo skuteczności usiłowań Towarzystwa i praktycznej omyśli doniosłości — wpływ widoczny, namacalny. Przed laty dwudziestu Samuel Kossowski nie mógł czasem zwać na koncert tyle słuchaczy, ażeby się kosztą oświetlenia sali wróciły, a o s. p. Jakowskim, który był niepospolitym fiedlistą, mało kto z publiczności i wiedział. Jakże się to zmieniło od czasu gdy p. de Masoch Sacher, były dyrektor policyi, sam znawca niepospolity i lubownik muzyki, podał pierwszą myśl zawiązania sto-

warzyszenia muzycznego, i wzrostem jego gorliwie zaczął się zajmować. Czynnici owego, za jego staraniem zawiązanego stowarzyszenia, po jego odjeździe ze Lwowa zostały przerwane, ale zaszczerpione zamiłowanie w muzyce nie ustało; wzrasta ono i rozpowszechnia się. Nie mówiąc już o takim mistrzu jak Servais, który dosyć obojętnie przyjęty w Warszawie, w Krakowie wcale nie grał, we Lwowie jednak, po kilku koncertach i po wielkim koncert d'adieu jeszcze po kilka kroć, nie wiem już pod jakimi grał tytułami, a zawsze salę miał przepelnioną, dziś kaźden przejeżdżający skrypek, śpiewaczka z mniejszych nadwornych teatrów, kaźda nawet mierna operetka może być pewną, jeżeli nie entuzjazmu, to zawsze pobłażania i sukcesu, tłumy słuchaczy i pełnej kasy. Ze zamiłowanie w muzyce tak bujnie wzrasta i rozpowszechnia się, winniśmy niezaprzeczenie gorliwości Towarzystwa i jego usiłowanom podźwignienia tej sztuki, która odrywając od trosk codziennych i ziemskich, podnosi umyły w sfery niebiańskiej harmonii i w błogiem upojeniu jednoczy stany i narodowości. Academia de' Quiriti w Rzymie wezwała Karola Szajnochę do spółdziela w pracach, przysłała mu dyplom na członka honorowego.

Jutro amatorowie odegrają w teatrze hr. Skarbka trzy sztuki w trzech językach, mianowicie: po polsku, po niemiecku i po francusku, na korzyść Zakładów sierot i ubogich. Pomimo cen podwójnych wszystkie już miejsca są rozprzedane.

Medyolan 26 marca.

Co przed kilku dniami jeszcze było życzeniem lub domysłem, stało się faktem. Kongres pięciu mocarstw zbierze się dla załatwienia spraw włoskich. Na zapytanie, jakie są te sprawy? odpowiedź łatwa. Jest polityka prowokacyjna Piemontu; są traktaty Austrii z państwami włoskimi; są reformy i ulepszenia w krajach co do tego półwyspu, jest jednem słowem to wszystko, o czem mówiono lub myślano na kongresie paryskim. Austria po tym kongresie mogła się była ułożyć z Francją i Anglią. Uniknęłaby biorąc tę drogę, zajęć którą miała nad Dunajem, i tych wysiłen wojennych które teraz robi we Włoszech. Pokój byłby już ustalony. Przenosząc wzłokę i oczekiwanie, znalazła się przed całą Europą i musi w naradach obecnych o sprawy włoskie, dołączyć sąd Rosji i Prus do sądu Francji i Anglii. Wpływ pięciu mocarstw zastąpi we Włoszech równowagę któraby wtedy mogła się była ułożyć między Austrią, Francją i Anglią. Która z dwóch dróg jest lepszą? Czas to pokaże. Lecz że obie dążą do utrzymania pokoju, to zwolanie kongresu teraz potwierdza. W zwolaniu tém jest nadto dowód, że misya lorda Cowleya utworzyła drogę do narad. Myśleć inaczej, trzebaby mniemać, że Francja i Austria nie powiedziały lordowi Cowley ostatniego słowa, lub że mu powiedziały co innego jak to co istotnie myślą. Przypuszczając, że dyplomacya w tak wysokich sferach polega na dobrej wierze, zgodzić się raczej trzeba, że państwa powołane do kongresu wiedzą już nie tylko o co idzie, lecz nawet do czego się idzie. Można przeto uważać pokój za pewniejszy jeszcze, niż był przed misją lorda Cowleya. Usunięcie Piemontu od kongresu tłumaczy następnie dostatecznie rolę którą pozostaje Piemontowi. Jak hr. Cavour tę rolę przyjmie, to pobyt jego w Paryżu rozjaśni. Jeżeli zechce trzymać się programu złożonego na kongresie paryskim, w którym mówił tylko o reformach, to będzie się mógł utrzymać i oświadczyć śmiało, że celu

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Jeszcze śnieg — Bruk i Bank — Sokołowski gitarzysta — Kortmann pianista i Kellner skrypek w nowym salonie — Resursa kupiecka — Teatr rozmaitości pod przewodnictwem hr. Zamojskiej — Nowa resursa — Rauty — Literatura — Konkurs.

Nie mało się zadziwił nie jeden mieszkaniec miasta, kiedy po najpiękniejszych dniach wiosny, wyrzawszy jednego ranka na Warszawę, ujrzał ją pokrytą grubą płachtą śnieżną, i to jeszcze przy dosyć ostrym przymrozku. Było to w sobotę dnia 26go b. m. Gdy zaś słońce zabłysło, biały całun zwilgotniał i zczerniał, ale w cieniu, w ciągu dnia całego zachował tną śnieżność. Od razu tedy znikła nam z przed oczu wiosna z całą zielonością, swoją, i nadzieją dni pięknych; powyciągano napowrót futra i rozpoczęto nową dla nas erę, to jest zimę wiosenną, z tém przekonaniem, że prze-

cież takowa niedługo potrwa, i skryje się w kącie przed promieniami dogrzewającego słońca.

Zanim wszakże ci dwaj przeciwnicy stoczą z sobą walkę, pogadajmy o tak zwanych wiadomościach brukowych. Już nie mówię, powróćmy do bruku, bo wyraz ten dał w zeszłym numerze powód, do ekiwočnosti, z której nie jeden z czytelników Czasu był chwilowo, i bardzo słusznie, nie zadowolonym. Zamiasł bowiem bruku, zecer przez pomyłkę złożył banku, ztąd wynikł następny i dość nielociczny frazes: „A teraz powróćmy do banku, który w tych czasach nadzwyczajnie się popsuł.“ — Jedna jest tylko instytucja znana u nas pod tą nazwą, to jest Bank Polski; dla niej przeto winniśmy to wyjaśnienie, tém bardziej, że najniżejszego zamiaru nie mieliśmy w owym sprawozdaniu mówić o niej.

Wracając tedy po tém wyśnieniu do rzeczy, musimy wyznać, że tak dalece rozmiłowała się Warszawa w muzyce, iż niema dnia prawie, aby takowa, jeżeli nie w koncertach, to w prywatnych muzykalnych wieczorach nie odbiła się.

Jednym i to nawet z piękniejszych koncertów był Marka Sokołowskiego gitarzysty, wydany w Re-

sursie nowej w piątek w uroczyste święto. Koncert ten zgromadził liczną publiczność, a Sokołowski grał z całym zapalem, przyjmowany będąc jak nigdy. Oprócz niego, przyjmowali udział i inni artyści i amatorowie, z których szczególnie zajął wszystkich śpiew p. Tomasz Zahorowski, celującego w oddaniu utworów polskich sp. Ignacego Komorowskiego. Bez względu na osobę amatora, który jedynie wystąpił dla oddania przysługi współrodakowi, słuchacze zasypali go grzmiącym oklasków, od których niepodobna było powstrzymać się na tak piękny śpiew jego.

Co zaś do artystów, z tych bawia obecnie w Warszawie p. Kortmann pianista i p. Kellner skrypek. Korzystając z otwartych w tych dniach przez hrabinę z Nesselrodów Calergis, salonów, w których muzyka znajduje najpiękniejszą dla siebie pole, wystąpili tam w obec grona znakomitości, i sprawili pożądaną efekt. Ale bo też są to pierwszego rzędu artyści, pojmujący sztukę nie jako rzemiosło, ale rzeczywiście jako sztukę. Sama hrabina jako utalentowana pianistka, umie uprzyjemnić tego rodzaju zebrania w swym domu, a urozmaicając je grą różnych artystów, lub śpiewem amatorów, czyni

salony swe pożądanymi od wszystkich miłośników muzyki.

Zdaje się, że wspomniawszy coś o muzyce, nie wyszlibyśmy z tego założenia, tyle nowych przedmiotów nastęrcza się co chwila. A mówimy tu tylko o wszystkich ważniejszych, pomijając zupełnie owe niedoważone duety, tria itd., które pod nazwą zabawnych muzyk, czy też podobno muzykalnych zabaw, dra niemilosiernie uszy słuchaczom, podziwiającym tak rzadki talent grających. Ale wieleż to rzeczy nie robi się na świecie dla samych tylko formulek, a dla czegożby nie można wysłuchać do końca piskliwego duetu, lub sola ukochanego jedynaka, który drze się jak najęty dla sprawienia obecnym... istotnej przyjemności!

W tym przeto ogólnym do muzyki popędzie, urządzone tu zostały także w sali Resuray kupieckiej muzykalne wieczory, dla samych wyłącznie członków i ich rodzin, pod nazwą Sobotnich wieczorów. Pierwszy z nich już odbył się 26go b. m. i jeżeli zważymy na liczbę zebranych osób, tak mężczyznu jak dam, to przyznać musimy, iż powiódł się zupełnie. W ogóle zebrano się do kilkuset słuchaczy, a program muzykalny urozmai-

dopiął. Jeżeli zechce bronić polityki której się zwłaszcza w ostatnich miesiącach chwycił, to trudno mu będzie pozostać przy władzy przed czy po wybuchu. Austria na ten przypadek jest gotowa, lecz stan taki wysilenia nie może trwać długo. Dzieło kongresu, musi przeto iść śpiesznie.

Berlin 29 marca.

† Pomiedzy petycjami, nad którymi Izba poselska w dniu wczorajszym obradowała, stała petycja obywatela Mizerskiego, dotycząca pomnika wystawionego synowi w Szremie, o której już dawniej w korespondencych poznańskich i niniejszych była mowa. Komisya wniosła, aby wystawienie pomnika było dozwolone, aby koszt za wywroczenie go, osiągnięty przez landrata od Mizerskiego przez egzekucję, były temuż zwrócone, i aby landrat był dyscyplinarnie skarany za gwałt samowolnie popełniony na cmentarzu kościoła katolickiego. Pierwsza część wniosku przekazana została rządowi do uwzględnienia, co tenże natychmiast uczynił postanowił; drugiej stało się już zadość z polecenia rządu przesłanego do regencyi poznańskiej; trzecia, to jest ukaranie landrata, uchyloną została przejściem do porządku dziennego większością tylko 16 głosów. Obrady wywidły znów na jaw samowolne postępowanie władz poznańskich, obrażające i drażniące przy każdej sposobności narodowe i religijne uczucia Polaków. Posłowie Vincke, Wentzel i Ammon, nadreńcyk, powstawali silnie na takowe nadużycia, nie mające końca, a dziejące się pospolicie bez wiedzy i wbrew woli ministerstwa. Z posłów polskich bronili petycji Niegolewski i Piławski, który był referentem. Trzecia część wniosku dla tego głównie nie przeszła, że landrat działał jeżeli nie z rozkazu, to przynajmniej w myśli władz wyższych, i krok jego był też przez przeszłego ministra spraw wewnętrznych uznany za słuszny. Posłowie polscy nie upierali się zresztą przy tym punkcie, odnieśli się zwycięstwo wrzeczy, a od tego większe zwycięstwo moralne, które każe się spodziewać, że postępowanie władz poznańskich będzie na przyszłość inne, gdy nie będzie mogło rachować ani na wzgląd rządu ani na pobłażanie sejmu.

Słyszę, że Izba panów zaczyna się chwilać w swędy opozycji przeciw rządowi. Mówią mi, że jęj komisya budżetowa chce nareszcie uznać dyspozycyę 1,300,000 tal. tak jak to już uczyniła Izba poselska, wszakże z wyrzeczeniem oczekiwania, że kwestya przekazywania funduszy przewyższonych skarbu, będzie w drodze prawodawczej uregulowana.

Co do kongresu trudno się coś pewnego dowiedzieć. Domysłów bez liku, których nie warto powtarzać. Pewniejsze z nich są: że miejsce zebrań się kongresu będzie Mannheim lub Baden-Baden, że pełnomocnikami będą ministrowie spraw zagranicznych z jednym każdy przydanym do boku pomocnikiem, że właściwy kongres składać będą tylko pięć mocarstw pierwszego rzędu, że jednakże państwa włoskie będą nie w nim, ale przy nim miały swych reprezentantów, którzy na żądanie zdawać będą sprawę, ale bez udziału w głosowaniu. Kongres ma się zebrać dopiero w miesiącu maju, po skończonych konferencyach w sprawie Księstw Naddunajskich.

O sprawie holenderskiej znowu głucho. Zda się, że w obecnych stosunkach polityki zewnętrznej ani Danii, ani Bundestagowi nie spieszo sprawy tej na stół wytaczać. Prasa także ucichła, wypowiedziały się wszystko, albo raczej więcej, aniżeli w interesie załatwienia sprawy było stosownem.

Od dwóch dni mamy znowu czas wiosny. Kilkostopniowy mróz i śnieg po kostki, który spadł przed trzema dniami, przeraził mieszkańców, niespodziewających się już takiej napaści. Arystokracja zapowiedziała już była *corso* w parku na przeszłą sobotę, ale parę tylko powozów stanęło na miejscu. Na jutro zapowiedziana nowa przejażdżka, lepiej się zapewne powiedzie. Wczoraj i dziś park zapelniony był publicznością. Dwór codziennie wyjeżdża pomiędzy 2 i 3 godziną, Książę Pruski zwykle konno z jednym masztalcerem. Za tym przykładem idzie cały świat wyższy i oficerowie konno i pieszo całemi tłumami. — Teatr francuski mało odwiedzany, bo tą razą bardzo jest mierny. Daleko więcej zajęcia sprawiają piękne Włoszki siostry Feni, wirtuozki na skrzypcach,

popisujące się u Krolla w obec natłoku publiczności. Grały one już także kilka razy u dworu, gdzie muzykalne wieczory teraz są w modzie. Przybyła także słynna baletniczka Bogdanow, i będzie występowała w królewskim teatrze. Nowa opera Conradera „der Flussegott“, na polskiej trójce osnowana i z polskimi kostiumami, mało się pod względem muzyki podoba.

J. C. Mośc Cesarzowa Karolina Augusta przeznaczyła na budowę kościoła w miasteczku Dolinie w obwodzie Stryjskim 150 zł. austr.

— J. C. K. Ap. Mośc nadał X. Jerzemu Żurkanowiczowi proboszczowi nieunikniemu w Kryschatku na Bukowinie, złoty krzyż zasługi w nagrodę przeszło 50-letnich usług kościelnych.

Wiedeń 30 marca. Pod formą zaprzeczeń dowiadujemy się z *O. D. Post*, że Austria postawiła za warunek udziału swego w kongresie, aby Piemont nie był do niego przypuszczony. Zaprzeczona zarazem podaniu Norda, jakoby gabinet tutejszy wystosował notę do Turynu pod d. 20 b. m. żądającą wydania zbiegów wojskowych pod zagrożeniem wypowiedzenia wojny. Zaprzeczenie to już dla tego samego jest wiarogodne, że jak lord Malmesbury oświadczył w parlamencie, tak Austria jak i Sardynia przyrzekły nie rozpoczynać kroków zaczepnych. Nie wiemy—mówi dalej *O. D. Post*—czy to prawda co Nord pisze, że Francya upiera się, aby Piemont należał do kongresu; twierdzenie to Norda jest może tylko świadectwem jego zbytniej gorliwości o loiczne postępowanie Francji; lecz gdyby w samej rzeczy tak myślnie w Paryżu, to sądzimy, że nie z kongresu nie będzie. Ponieważ ani *Gaz. Wiedeńska* ani *Koresp. Austr.* nie powiedziały dotąd słowa o przystąpieniu Austrii do kongresu, przypuścić przeto należy, że jeszcze się nie ugodzono, pod jakimi warunkami ma to nastąpić. Wszystko więc co o kongresie piszą, wydate się *O. D. Post* przedwczesne.

Oestr. Ztg nie wierzy ani w kongres ani w pokój. Kongres zdaje się być wybiegiem tylko rządu francuskiego, aby odwiec kampanię. Dziennik ten uwierzy wtedy dopiero, gdy Francya rozbraja zacznie, a Piemont zmieni swoją politykę. Dla tego żąda on, aby wszystkie mocarstwa europejskie stanowczo postawiły w tym względzie żądanie; chce zatem, aby przed rozstrzygnięciem kwestyi, Francya się zgodziła na zerwanie się jęj, aby z wykluczeniem Francji cztery inne mocarstwa ostatecznie spór rozstrzygnęły; a nieinaczęj da się tłumaczyć to rozumowanie tego niegdyś francuskiego organu publicystyki wiedeńskiej.

Presse wiedeńska jest dziś pokojową. Mówi ona, że o ile jęj wiadomo, Anglia i Austria zgodziły się na warunki kongresowe.

— N. Pani przeznaczyła 300 zł. na składkę zbieraną przez Magistrat wiedeński dla niektórych gmin w cesarstwie poszkodowanych przycięciem. Na ten cel przeznaczyła Cesarzowa Jmć Karolina Augusta 1000 zł. austr.

— *Gaz. Kolońska* donosi z Wiednia: W tutejszych sferach dyplomatycznych mówią o wysłaniu ztąd noty do Turynu w tych dniach, którą można by uważać za ultimatum austriackie. Słychać, że nota pomieniona domaga się w sposób stanowczy i wyraźny wydania bez ogródki wszystkich zbiegów wojskowych z Austrii, Modeny, Toskanii, słowem z tych wszystkich krajów włoskich, z którymi Sardynia zawarła była niegdyś umowę o wydawaniu zbiegów; następnie domaga się Austrii odciągnięcia wojsk od granicy, postawienia ich na stopie pokoju, przyrzekając wzajemnie uczynić to samo pod względem wojsk swoich w Lombardyi obecnie stojących. Odmówienie ze strony Sardynii tych żądań, uważać będzie Austrija za akt wojenny. Zatem doszły rzeczy do tego punktu, że utrzymanie pokoju wisi na włosku. Doniesienie to *Gazety Kolońskiej* jeżeli jest prawdziwe, musi się chyba odnosić do epoki nieco wcześniejszej, niż przyjęcie propozycyi co do załatwienia sporu na kongresie (p. wyżej).

— *Gaz. Wiedeńska* pisze: *Unione* donosi z prawdziwą radością o drugim morderstwie dokonaniem w Pawii „w interesie cywilizacji i umiarkowanego postępu“, a to w tych słowach: „Wczoraj (21go) wieczór zglądono innego słynnego łotra, kaprala i dowódcę szpiegów, niejakiego Brelli, małego, posiadłego sztelca z wielkimi faworytami, bez-

wstydneho ajenta policyi.“ O sprawcach tego morderstwa mówi *Unione* tak jakby oni byli jęj własnymi pomocnikami, ludźmi tęj samej partyi, z którymi się niewaha należeć do spółki. Niemożna dążyć do doprowadzić.

Gaz. Tryestska donosi, że i w Medyolanie popłoniono 22go b. m. w nocy morderstwo polityczne na osobie pewnego strażnika straży cywilnej. Kiedy tenże wyszedł z kawiarni na rogu ulicy Durino, pobięgli za nim jego prześladowcy i ugodzili go kilka razy śmiertelnie w głowę. Czasy coraz są smutniejsze, dodaje korespondent, a usposobienie umysłów zbyt jest wyraźne, aby można mieć nadzieję, że półśrodkami zdoła się powstrzymać grożąca burza.

— *Urzędowa Gaz. medyolańska* zbija od czasu do czasu pogłoski lub mylne doniesienia pism zagranicznych, widząc w nich zwykle złośliwe cele czernienia. Ponieważ niedawno temu wywieziono depozyta władz administracyjnych i sądowych z Medyolanu dla umieszczenia ich w miejscu bezpiecznym, przeto dzienniki piemonckie nieomieszkały przedstawić tęj rzeczy w ten sposób, jakby depozyta te chciał rząd zabrać. Tymczasem uczyniono to, jak mówi *Gazeta medyolańska* na przypadek, gdyby wojska piemonckie wkroczyły do Lombardyi bez wypowiedzenia wojny, jak to uczyniły w roku 1848. Zamiarem jest przeto rządu zabezpieczyć prywatne depozyty umieszczając je w twierdzy Weronie, wszelako bez naruszenia przepisów depozytowych. Pieniądże te wróca na dawne miejsce, skoro rząd będzie więcięj ufal Piemontowi. Spór ten o depozyta najlepiej zdoła wykażać, jakiego rodzaju toczy się polemika między dziennikami austriackimi i sardyńskimi. Dzienniki piemonckie pisały o zabore depozytów przez rząd, a *Gaz. medyolańska* mówi, że cały gniew dzienników rzeczonych stąd pochodzi, iż usunięcie tych depozytów zniweczyło „nieuczciwe obrachowania“ przeciwnęj strony.

Włochy.

Dzienniki podają przesłaną sobie z Londynu depeszę hr. Cavoura, datowaną z Turynu pod d. 17 marca do posła sardyńskiego w Londynie margr. d'Azeglio. Osnowa jęj jest następująca:

„Panie Margrabi! Sir James Hudson zapytywał mnie w imieniu swego rządu notą z d. 14 b. m., której znajdziesz pan dołączony tu odpis, czy Sardynia gotowa jest iść za przykładem Austrii, oświadczać formalnie, jak to hr. Buol w depeszy swojej do hr. Apponiego z d. 25 lutego uczynił, że niema bynajmniej zamiaru zaczepiać potężną swoją sąsiadki.“

Oceniając uczucia, które skłoniły do tego kroku gabinet Saint-James, nie będziemy się wahać dać mu odpowiedź z najzupełniejszą szczerością, jak to uczyniliśmy przed kilku dniami, gdy zażądał od nas przedstawienia w sposób jasny i dokładny zażaleń Włoch przeciwko Austrii i wskazania środków do zaradzenia im.

„W obec czynów zaczepnych (jakże je bowiem inaczej nazwać), dokonanych przez Austrię, w obec zgromadzenia ogromnych sił na granicy sardyńskiej, postawienia na stopie wojennej swojej armii włoskiej, budowania i zajęcia nowych fortyfikacyj na terytorium nienależącym do niej, w obec dziesięcioletniego zajmowania legacyi i naruszania traktatów publicznych, rząd królewski miałby prawo według prawa narodów przystąpić do swęj obrony przeciwko Austrii, nawet drogą oręża. Anglia przynależa domyślnie to prawo, gdy niedawno przez organ swego ministra spraw zagranicznych karcąc całą wagą wielkiej swojej powagi i uroczystym aktem dyplomatycznym niesłuszny środek położenia sekwestru przez Austrię na dobrach poddanych sardyńskich, udowodniła, że, jeżeli w tęj okoliczności powiodło się zażegnać niebezpieczeństwo wojny, wypadek ten wyłącznie przypisać należy wielkiemu umiarkowaniu, jakiego rząd sardyński dał dowody.“

„Jednakowoż, ponieważ rząd angielski uznał stan anormalny Włoch i przyrzekł Sardynii lożyć starania aby ma zapobiedz, rząd sardyński przez wzgląd na te zobowiązania i zachowując sobie wolność działania w razie, gdyby Austrija nie zaprzestała nadal dopuszczać się czynów zaczepnych, gotów jest dać zapewnienie, że nie jest jego zamiarem zaczepiać Austrię i chętnie pod tym względem czyni oświadczenie podobne do tego, jakie zawarte jest w zwyj nadmienionej depeszy hr. Buola, która mówiąc prawdę, jest długim i gorzkim wyliczeniem zaskarżeń

przeciwko Sardynii i polityce gabinetu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć.“

„Mowy powiedziane w parlamencie dla wyjaśnienia naszej polityki, depesze i okólniki, które miał pan udzielić gabinetowi Saint-James, a mianowicie memorandum przesłane do Anglii i Prus, któremu lord Malmesbury raczył przyznać zupełną słuszność, tłumaczą i usprawiedliwiają nasze postępowanie w sposób dosyć dokładny, abym się sądził wolnym od korzystania ze sposobności zbijania jednego drugim, argumentów, jakich hr. Buol używa w swojej depeszy, przedstawiając Sardynię jako prawdziwy powód stanu anormalnego Włoch.“

„Argumenta zresztą nie mogą mieć żadnej wagi dla nikogo bezstronnego, który dokładną zachował pamięć faktów, następujących z kolei, jedno po drugim, od początku roku bieżącego.“

„Środki wojskowe przedsiębrane kolejno przez Austrię, o których donosiłem panu w depeszy mojej z . . . , poprzedziły wszystkie, działania rządu sardyńskiego, jakoby jej usprawiedliwić mogły. Mowa tronowa przy otwarciu parlamentu turyńskiego powiedziana była w dniu 10 stycznia, a w dniu 3 stycznia nowy korpus armii szybko przesłany został do Włoch.“

„Pożyczka nasza nastąpiła dużo później po uczynionym przez Austrię staraniu zaciągnięcia daleko znaczniejszej pożyczki w Londynie. Zresztą, jeżeli powołaliśmy nasze kontyngensa pod broń, pozostawiając rezerwy w domu, stało się to wtedy, gdy Austrija postanawiając postawić korpus armii włoskiej na stopie zupełnie wojennej, przekonała nas, że wkrótce znajdziemy się wobec najsilniejszej armii, jaka kiedykolwiek dotknęła stopą ziemię włoską.“

„Fakta te stanowią dziwny kontrast z protestacyami pokojowymi, jakimi kończy się depesza austriacka i trudno byłoby pogodzić jedno z drugim, gdyby w tym samym akcie dyplomatycznym nie była wyrażoną myśl Austrii o kwestyi włoskiej.“

„Hr. Buol przebiegłszy szybko ze swojego stanowiska wypadki, które następowały po sobie od r. 1848 oświadcza w końcu, że jeżeli Włochy głęboko są wzruszone, jeżeli ich ludy są niezadowolone, jeżeli rządy nie nie uczyniły, aby odpowiedzieć słusznym żądanom swych poddanych, winę przypisać należy uczuciom i duchowi burliwemu, jaki wolność rozwinęła w Piemoncie, i niech mi wolno będzie przytoczyć słowa hr. Buola „zaprowadzonym w tym kraju instytucjom, które wybornie działają tam, gdzie się rozwinęły i dojrzały z przebiegiem wieków, lecz które nie zdają się być odpowiedniemi geniuszowi, tradycyom i warunkom społecznym Włochów.““

„Hr. Buol podaje przeto jako główny środek zaradczy przeciw temu stanowi rzeczy, którego ważności nieukrywa, wspólne działanie wielkich mocarstw na Sardynię, aby ją zmusić do zmiany swoich instytucyj.“

„Przytłumić wolność w Piemoncie, a Lombardya, Wenecya i inne państwa półwyspu będą znowu spokojnemi.“

„Nieprzypuszczając tego wniosku w przekonaniu, że skutkiem obalenia instytucyj liberalnych w Piemoncie, zamiast przywrócenia pokoju, byłoby popchnięcie Włochów przywiedzionych do rozpacy, na drogę rewolucyjną, niewahamy się przyznać, że wiele jest prawdy w myśli, objawionej w tym ustępie depeszy ministra austriackiego.“

„Kontrast, jaki tworzy Piemont z prowincjami podlegającymi panowaniu austriackiemu i innymi państwami półwyspu, zbyt jest uderzającym, aby dla Austrii nie miał być niemylm. Wzór tego kraju, dowodząc wbrew twierdzeniu hr. Buola, że Włosi mogą być rządzeni liberalnie i postępowo, w złem świetle przedstawia ludom półwyspu system opierający się na rządzie wojskowym, na karach cielesnych, uciążliwych podatkach, niepowodzeniu środków finansowych i przekazaniu duchowieństwu najcenniejszych praw państwa i obywateli.“

„Wolność w Piemoncie jest więc przynajmniej to, niebezpieczeństwem i groźbą dla Austrii. Aby się przed niemi zastonić, dwie jęj pozostają drogi: obalić rząd liberalny w Sardynii, lub rozciągnąć panowanie swe nad całemi Włochami, celem zapobieżenia, aby zaraza niedosięga państw półwyspu, niemających dosyć siły do utłumienia życzyn ludów. Obrala ona drugą drogę, spodziewając się

conu już gra orkiestry, już melodikonu, już fortepianu, lub fletu itd.

Obok zaś tych muzyk stanowiących rozrywkę dla pewnej części mieszkańców Warszawy, dla drugich przychodzi w pomoc teatr amatorskie. Jeden z tych jak wiadomo jest stały w sali Warszawskiego Tow. Dobroczynności; a oprócz tego co kilka dni słychać o jakimś prywatnym, stanowiącym wieczorną zabawę w tym lub owym domu. Najciekawszym zaś z tych wszystkich jest jeden świeżo zorganizowany przez hrabinę Elfrydę Zamojską, jako opiekunkę nowo założonego Instytutu Dobroczynnego p. n. Felicjanek, i na korzyść tegoż Instytutu. Hrabina Zamojska otrzymała od tutejszej Dyrekcyi teatrów, do rozporządzenia na dzień 29 b. m. Teatr Rozmaitości i na nim to mają nowi amatorowie wystąpić w jednę sztukę francuską i jedną polską. Jakkolwiek publiczność niezadowolona, że jeszcze amatorowie nie mogą się otrząsnąć z francuzczyzny, jak to uczyniła trupa Teatru Dobroczynności, wszelako zważając na cel przedstawienia, chętnie pomimo wysokiej ceny biletów, zwłaszcza pierwszo rzędnych rzuciła się do rozkupu tychże. Tym więc

sposobem można teatrowi temu wróżyć powodzenie i osiągnięcie przedsięwziętych zamiarów. Nigdy niepodnosiliśmy głosu przeciw amatorskim teatrom a tem bardziej w dobroczynnym celu. Jest to prawdziwe poświęcenie się, które raczej szanować należy jak podciąganie pod jakieś zarzuty; dla tego i dziś chętnie przemawiamy za tą nową trupą, niosącą swój talent, a przynajmniej siły swoje i szlachetne chęci na oltarz ludzkości.—

Gdy tak kolejnie występują muzyki, teatru amatorskie i t. p. Resursa nowa także nie pozostała bez zajęcia i niezbyt dawno urządziła obchód 33-letniej rocznicy założenia swego. Obchód ten ograniczył się na składkowej wieczery, w której do półtora sta członków, udział przyjęło. Resursa ta ciągle myśli o swoim rozwoju i jak tylko lokal odmieni i urządzi salon odpowiedni jęj wymaganiom, a co wkrótce zapewne nastąpi, z powodu nabycia już przez nią w tym celu domu Wernerów na Krakowskiem-Przedmieściu, wtedy bezwątpienia, stanie bardzo dobrze, tak pod względem ilości członków, na których jęj już i dziś nie zbywa, jako też i pod względem życia, które również przy najmniejszej sposobności, nie przestaje się tam odbijać.—

Otóż i wszystko z tego rodzaju przedmiotów, które zwykle sprawozdawcy pobieżnie nazywają. W tych jednak drobnotkach, tkwi niejako obraz życia mieszkańców miasta, którego wątek raz uchwyciwszy, można sobie wysnuć z swęj wyobraźni i całość, czyli ten stan istotny, w jakim każde bez wyjątku miasto, czy większe czy mniejsze zwykło się przedstawiać.

Aby zaś dokładnie uchwycić tę charakterystykę grodu i to takiego jakim jest Warszawa, należałoby tu jeszcze wspomnieć o owych pełnych świetności i dobrego tonu rautach, które za nadejściem postu, wyrugowały z salonów warszawskich tańce, a wprowadziły do towarzystw rozmowę lub popis talentów, czy amatorów, czy też artystów.

Rodzaj ten zabaw wprowadzony przez synów Albionu, dobrze przyjęł się w Warszawie, przepalony będąc czasami, jak to w niektórych kółkach ma miejsce, już tak zwanemi gramami towarzyskimi, już dowcipnemi pomysłami t. p.

Może nie jeden uważa te kwestye za zbyt mało znaczące i nie właściwe dla pióra, ale są to fakta harmonizujące z obecnym stanem rzeczy, i jako takie mające wszelkie prawo do objęcia ich w każ-

dem sprawozdaniu, jeżeli takowe ma być rzeczywistością, a nie polemem fantazyi.—

Co do piśmiennictwa, tydzień ubiegły przyniósł nam w darze „Nowe drogi“. Taki tytuł nosi książka wydana przez F. S. Dmochowskiego, obejmująca zajmującą powieść. Inne znowu wydawnictwa są albo już pod prasą, albo w planie, a do wyszłych z pod tęj prasy, także w ciągu tygodnia zaliczamy jeszcze bardzo użyteczne dzieło, a raczej poszyt VII Biblioteki popularnej nauk przyrodzonych A. Bernsteina, która z niemieckiego przekłada na język polski, p. St. Löwenhardt, a wydaje księgarz tutejszy Karol Bernstein.—

Słychać także, iż autorowie dramatyczni wzięli się do pracy, dla wystąpienia z swemi utworami na konkurs Alojzego Żółkowskiego. Zadanie to trudne, tem szczerzej przeto mówimy: szczęście im Boże!

dojść później skrycie do urzeczywistnienia pierwszego środka.

„Austria powiodła się dotąd za pomocą osobnych traktatów z Parmą, Modeną i Toskaną, za pomocą nieokreślonego zajmowania Romani, które według zeznania samych dworów wiedeńskiego i rzymskiego, nie prędko mieć będzie koniec, za pomocą znakomitych fortyfikacji, których tamże dokonywa, stać się rzeczywistą panią państw Włoch środkowych, i otoczyć Piemont żelaznym kołem.

„Przeciw temu to stanowi rzeczy, którego traktaty wiedeński: nieusprawiedliwiają bynajmniej, nie przestala Sardynia od lat wielu protestować, wzywając pośrednictwa i pomocy wielkich mocarstw współpodpisanych na tych traktatach.

„Tento stan rzeczy, stanowiący oddawna groźbę i niebezpieczeństwo dla Sardynii, uciążliwszy jeszcze w ostatnich czasach z powodu nadzwyczajnego zbrojenia się i innych działań zaczepnych Austrii, zmusił rząd królewski przedsięwziąć środki obronne i powołać kontyngens pod broń.

„Niechaj ten stan rzeczy ustanie, niechaj panowanie austriackie we Włoszech wejdzie w granice, jakie mu formalne warunki zakreślają; niechaj się Austria rozbroi, a Sardynia oplakując los nieszczęsny mieszkańców po tamtej stronie Ticinu, ograniczy swoje usiłowania, jak jej to Anglia tylokrotnie radziła, na propagandę pokojową, mającą coraz więcej oświecać opinię powszechną w Europie co do kwestyi włoskiej, i przygotowywać w ten sposób żywiły do jej przyszłego załatwienia.

„Lecz póki sąsiadka nasza około siebie i przeciwko nam grupować będzie wszystkie otaczające nas państwa włoskie, póki wojska swe swobodnie rozwijają może od brzegów Padu aż po szczyty Apeninów, póki zatrzyma Placencję przestoczoną w twierdzę pierwszego rzędu, jako ciągłą groźbę granic naszych, niepodobna nam będzie, trzymając się oświadczenia, zawartego w pierwszej części tej depezy, rozbroić się i pozbyć się słusznej nieufności naszej do Austrii uzbrojonej i zaczepiającej.

„Rząd królewski W. Brytanii zbyt jest światliwy, aby nie uznał, że inaczej postąpić sobie nie możemy nie chcąc zawiesić obowiązków i uchybić honorowi naszemu, pomimo życzenia, aby rozwiąć chmury grożące zamęceniem pokoju świata i zażość uczynić wstawieniu się mocarstwa takiego jak Anglia, dla której mamy tylny szacunek i przyjaźń.

„Polecam ci p. Margrabio odczytać i dać odpis tej depezy hrabiemu Malmesbury. Korzystam i t.d.“
(podp.) C. Cavour.

Rozporządzenie W. Ks. Toskańskiego zaprowadzające cenzurę prewencyjną na wszystkie pisma polityczne, brzmi:

„Zważywszy, że wśród okoliczności w jakich się Europa obecnie znajduje, szkodliwym być może dla pokoju i bezpieczeństwa kraju, jeżeli pisma całkiem lub częściowo polityczne ogłaszane będą drukiem, które mogłyby podniecać namiętności i naruszać spokojne stosunki, w jakich na szczęście Toskania się znajduje względem wszystkich innych państw; wysłuchawszy Naszej Rady Ministrów, postanawiamy co następuje: Przepis artykułu 10go dekretu Naszego z d. 22 listopada 1850 r., który pod zagrożeniem kar tam wymieszonych zakazuje, bez poprzedniego zezwolenia prefekta lub rządcy obwodu drukować pisma lub artykuły polityczne w objętości mniejszej niż czterostopniowej, nie w używanych od tego dziennikach, rozciągniętych do dalszego postanowienia, i zastosowanym do każdego podobnego pisma, które tej obszerności dochodzi, lub takową przenosi.“

— *Gaz. Wiedeńska* donosi z Rzymu z 21go marca, że Rzym jest spokojniejszy, niż na północy sądzą. Jedyna obawa jest przed rewolucjonistami, którzy wszędzie swoich spółników znaleźli gotowi; większość jednak chce pokoju i liczy na zyski jakie im pobyt cudzoziemców przynosi. Francuzów tam nie lubią i chcieliby się ich pozbyć rychło. W Rzymie stoi ich 3000, w Civitavecchia 2000. Chcą tu powiększyć liczbę krajowych żołnierzy, niewiadomo wszakże czy przez zaciąganie krajowców, czy też przez powiększenie pułków szwajcarskich i żandarmeryi.

Gaz. Kolońska donosi z Neapolu 19o marca, że królestwo Prusy spodziewani tam są 28go t. m. Co do stanu zdrowia króla neapolitańskiego, takowy się polepszył. Wszelako nikt niema przystępu do króla prócz członków rodziny i ministrów. Po ulicach stoją jeszcze rusztowania i inne przygotowania do iluminacji i oczekują wjazdu nowopobraną parą (księcia Kalabrii z księżniczką bawarską). Choroba jednak ojca wstrzymała obchody publiczne. O wojaie w innych krajach włoskich gotującej się nic tu niewiedzą, chyba znaczniejsi kupcy mający rozległe stosunki zagraniczne. Nic prawie o tem nie mówią, zwłaszcza że dzienniki skąpo udzielają wiadomości. Stan obłężenia jest bardzo żołosny i cudzoziemiec spostrzega go tylko w gęsto porostawianych strażach wojskowych.

Kor. Austr. donosi z Turynu z 28go: Ministerium w jednej z kwestyj finansowych, pozostało w senacie w mniejszości 20 głosów przeciw 35. Właściciele tutejszych kawiarni zmówili się, aby nie trzymać nadal dziennika *La Presse*. Wiadomość o kongresie mającym się odbyć wpłynęła korzystnie na tutejszą giełdę. Kolej z Cuneo przechodzi pod zarząd rządowy. Na onegdajszym zebraniu walnem spółników towarzystwa „Cassa di Commercio“ wykażoło się, że z 25 milionów lirów kapitału zakładowego, 11 tylko pozostało.

R o s y a .

Rząd rosyjski rzucił się energicznie po wojnie wschodniej do rozwinięcia i ulepszenia komunika-

cyj lądowych i wodnych, których niedostatek sprawiał i sprawia krajowi całemu wielkie i liczne szkody, albowiem: tamuje stosunki społeczne i handlowe, przeszkadza rozwojowi handlu wewnętrznego, nie dozwala użytkować obfitych plodów natury, które w jednych okolicach marnieją i niszczej nieużyte, gdy w drugich brak ich cierpią; podnosi w jednych prowincjach cenę przedmiotów pierwszej potrzeby, gdy w drugich produkta ziemi i wyroby pracy nie mają odbytu; nakoniec brak komunikacji utrudnia wszelkie działania wojenne. Ta ostatnia przyczyna popchnęła szczególnie rząd rosyjski do zajęcia się zaraz po wojnie wodnoidalnej budowy kolei żelaznych, dróg bitych, do polepszenia kanałów i rozwinięcia żeglugi na rzekach. Ta także przyczyna spowodowała, iż dzieło to zaczęto pod pewnym względem od końca, od zakładania sieci dróg żelaznych, i na nią szczególnie miano wzgląd przy wytykaniu kierunku tychże kolei. Nie możemy jednak zaprzeczyć, że miano wzgląd i na inne potrzeby handlowe i społeczne przy zakładaniu dróg żelaznych. Baczono na nie przy założeniu drogi żelaznej z Niższego-Nowogrodu do Moskwy, drogi uzupełniającej wielki gościniec handlowy prowadzący z głębi Azji do środka Rosyi; przy prowadzeniu kolei z Libawy nad Bałtykiem do Teodozy nad morzem Azowskiem, połączającej okolice cierpiące często niedostatek chleba, a mające obfitość drzewa, z prowincjami obfitującymi w zboże a pozbawionymi lasów. Nie mówimy już o drogach żelaznych z Odessy do Kijowa, z Odessy do Bałty, z Dynaburga do Rygi, których budowę przez Towarzystwa prywatne spowodowały jedynie potrzeby handlowe. Nie możemy również zaprzeczyć, że o prócz zakładania kolei żelaznych — tych najszybszych, lecz zarazem najkorzystniejszych środków komunikacji, będących wtedy tylko istotnie użytecznymi dla całego kraju, gdy inne środki komunikacyjne, to jest drogi bite i drogi wodne są należycie rozwinięte, — zajął się także rząd rosyjski budową gościńców, któremi można przybyć z głębi krajów do kolei; zajął się nakoniec użytkowaniem i poprawą dróg wodnych, tych najtańszych i najlepszych środków komunikacyjnych, któremi Opatrzność tak bogato zaopatrzyła Rosyę, z których jednak dotychczas tak mało umiano tam korzystać.

Postęp robót przy drogach żelaznych wskazaliśmy niedawno. Dziś chcemy przedstawić postępującą budowę dróg bitych. Oto nowe szosy których budowę rozpoczęto: 1) z Ropczy do Narwy przez Jamburg; 2) z Pskowa do Engła skąd już szosa do Rygi jest skończoną; 3) z Petersburga do Juborga; 4) z Kowna do Łucka, bardzo ważna pod względem wojskowym; 5) z Nowoaleksandrowska do Bryańska; 6) z Jarosławia przez Bryańsk do Orła; 7) z Dowska do Nowej Bilezy, Czernichowa aż do Browar, skąd do Kijowa już jest skończoną; 9) z Charkowa do Belgorodu; 10) z Symferopola do Sebastopola.

Rozwinięciem żeglugi zwykłej i parowej na drogach wodnych będących najlepszymi komunikacjami, zajmuje się rząd gorliwie od lat kilku. Różnymi sposobami zachęca do zakładania Towarzystw mających na celu rozwój żeglugi na rzekach i morzach. W ciągu trzech lat ostatnich zawiązało się w Rosyi kilkanaście takich Towarzystw. Największe z nich „Kompania handlu i żeglugi parowej na rzekach wpadających do morza Czarnego, na morzach Czarnem, Azowskiem i Śródziemnym“, wzrosło od razu do olbrzymich rozmiarów; posiada już kilkadziesiąt parowców i rozszerzyło okąg swych czynności do portów oceanu Atlantyckiego. Pisaliśmy kilkakrotnie o tem Towarzystwie podając jego statuty, wykazując wzrost, oraz korzyści jakie przyniesie dla Rosyi nietylko pod względem handlowym, lecz dla utworzenia kiedys marynarki wojennej na morzach Czarnem i Śródziemnym gdzie dawniej Rosya posiadała okręty, lecz nie miała marynarki bo nie miała marynarzy. Wskazywaliśmy rozwój żeglugi parowej na Woldze, na tej wielkiej drodze wodnej łączącej morze Kaspjskie a za jego pośrednictwem środek Azji z środkami Rosyi europejskiej a następnie z Bałtykiem; parowce i statki sześciu oddzielnych Towarzystw utrzymują dzisiaj związki wzdłuż dwustumilowych żyznych i ludnych wybrzeży Wołgi od Rybińska aż do Astrachanu, oraz na rzekach do niej wpadających, a szczególnie na Kamie. Wskazywaliśmy także różnymi czasami rozwinięcie się żeglugi na morzu Kaspjskiem, jeziorze Aralskiem, rzekach Oxus i Jaxartes środkami Azji przepływających; na olbrzymich wodnych drogach północnych Lenie, Jeniseju a szczególnie Obie z Irtysem, na której to ostatniej jeden z wygnających polskich (Pokłękowski) dał pierwszy popęd żegludze parowej, a dzisiaj posiada tam parowce przewożące bogactwa min Altajskich; nakoniec na Amurze, nie przypominając już o zawiązujących się świeżo Towarzystwach żeglugi na rzekach polskich Dnieprze i Dniestrze.

Dziś chcemy donieść o robotach, jakie rząd zamierza przeciw rozpocząć w celu poprawy systemu kanałów, łączących jedne rzeki z drugimi i tworzących z niemi systemat komunikacji wodnych. Nadmienić tu musimy, cośmy już nieraz mówili, iż jedną z pierwszych potrzeb krajowych jest usławnienie rzek, które posiadają obfitość wody i byłyby wyborowymi drogami wodnymi, gdyby się do tego przyłożyła ręka ludzka.

Co się tyczy kanałów, rząd zamierza w tym roku zająć się poprawą systemu kanałów łączących Wołgę z morzem Bałtyckiem, a najprzód reparacją kanałów Tichwińskiego i Maryańskiego. Ten ostatni ma być rozszerzonym, służy jego powiększeniem; a na poprawę tego systemu kanałów, rząd wyznaczył 300,000 rsr. Równocześnie mają się

zająć poprawą kanałów łączących Dniepr z Dzwina, a przeto morze Czarne z Bałtykiem. Musimy tu zrobić uwagę, iż co się tyczy prowincyj polskich, rząd powinien zająć się poprawą ważnej drogi wodnej, łączącej także morze Czarne z Bałtykiem za pośrednictwem Dniepru, Prypeci, kanału Ogińskiego i Niemna, oraz uzupełnieniem systemu komunikacji wodnych między Niemnem a Wisłą, systemu, którego część, kanał Augustowski, znacznie powiększając się bez użytku, z powodu, że cały system nie jest ukończony.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W Lipsku ginęły już oddawna w bibliotece publicznej książki; następnie spostrzeżono, że z rzadkich i kosztownych rękopismów ginęły niektóre kartki, a mianowicie kolorowe i złoczone malowidła sztuki pisarskiej. Wreszcie z przestrachem ujrano, iż w biblii kolorowanej, która 3000 tal. kosztowała, wykrojone były inicjały. Miano wiele osób w podejrzeniu, ale nie sprawę, który się zdradził tem, że antykwarystowski lipskiemu Weigel sprzedać chciał miniaturowe malowidła, które tenże poznał, iż są wykrojone z dzieł uszkodzonych i dał o tem znać bibliotekarzowi. Sprawę tych „literackich“ kradzieży, był, jak same dzienniki niemieckie donoszą, pewien profesor uniwersytetu lipskiego.

- Dodatek tygodniowy N. 11 przy „Gazecie lwowskiej“ zawiera:
- 1) Pismienictwo w Galicyi. Do pismienictwa w Galicyi ostatnich dziesięć lat, zapisy bibliograficzne. Rok 1849 i 1859. (Wstępu dokończenie). Liczba druków rocznie w Polsce, w Czechach i u Rosyan. Czasopismo biblioteki Ossolińskich. Do mówienie o bibliografii i historii literatury. Zestawienie piszących w Galicyi, ich liczba domniemana, podział według alfabetu i języków; tysiąc nazwisk. Jenerałowie, markietanki i szeregowce, mistrze, wywoleńcy i chłopcy stanowią całość armii lub ciała: — piszących po polsku wiadomych przeszło pół tysiąca, po niemiecku około stu, po rusku blisko czterdziestu, po hebrajsku kilkunastu. Tablica porównawcza czasopismów i pism zbiorowych 7.
 - 2) Budżet miasta Lwowa na rok administracyjny 1856. Wyszczególnienie wydatków miasta Lwowa na rok administracyjny 1859.
 - 3) Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie. Wywar i sprzedaż soli w styczniu 1859 i 1858.
 - 4) Piwniczna. Dokument z roku 1348 i kilku lat późniejszych. (dok.) Stanisław August król potwierdza przywileje na założenie miasteczka i na jarmarki, także zakaz zabraniający żydom osiedlać się w niem.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Proces Jerzego B.

Prezes: Radca sądu krajowego Kehler — Prokurator: Horwath — obrońca Dr. Zyblikiewicz.
(Ciąg dalszy posiedzenia z dnia 29 marca).

II. Następnie oskarżył c. k. Prokurator Jerzego B. o zbrodnie oszustwa, którego się tenże miał dopuścić przez podstępne zaskarżenie wekslu wystawionego przez Józefa S. włościana z Kóz. Ostatni jako poszkodowany opowiedział rzecz następującą: W kwietniu 1854 r. dał mi Jerzy B. kartkę do kupca Jerzego R., żeby mi tenże dał na kredyt cennar koniczyzny. Jerzy R. dał mi koniczyznę, za którą mu wystawiłem weksel na 40 złr. płatny z końcem września 1854 r. Czternaście dni po terminie wypłaty zaniósłem mu pieniądze, żądając zwrotu wekslu, lecz ten oświadczył mi, iż weksel wręczył Jerzemu u B. Na to chciałem przynieść mu pieniądze zatrzymane przy sobie, lecz gdy się do mnie odezwał, że ja jako wójt powinienem swemu sądziemu zaufać, zostawiłem mu 40 złr. na co mi wydał kartkę do Jerzego B., za którą ów weksel odebrał mi. Wróciwszy do wsi wstąpiłem zaraz do pana sądziego i pokazując mu kartkę prosiłem o wydanie wekslu. Jerzy B. jednak zatrzymawszy kartkę powiedział mi, żebym po weksel przyszedł później, gdyż teraz nie ma czasu go szukać. Później żądałem od niego po kilka razy wydania tego wekslu, lecz mnie zawsze zwłoczył, aż narazcie oświadczył, że weksel już potargany. Kiedy jednak Jerzy B. już do Krakowa wyjechał, do stałem sądowny nakaz zapłaty tego wekslu zaskarżonego przez matkę żony Jerzego B. Gdy na weksel ten niebyłem nie winien, przeto zrobiłem przez adwokata przeciwko nakazowi zapłaty opozycję; lecz wynikły ztąd proces taki miał skutek, że nietylko 40 złr. ale prócz honorarium adwokata, 18 złr. kosztów zapłaciłem.

Z tego zarzutu Jerzy B. tak się tłumaczył: „Mając znajomość z kupcem Jerzym R. handlującym koniczyzną w Białej, miałem zwyczaj prosić go o to włościanom z Kóz dawać do niego kartki, z poleceniem, ażeby im koniczyznę na kredyt sprzedawał. W kartkach tych jednak zawarte było moje zaręczenie za wypłatę. Dla tego utrzymywał wykaz tych włościan, którzy kupowali u Jerzego z moim poręczeniem; z wykazu tego wykreślałem ich w tenezas, gdy mi się wykazali kartką Jerzego R. na wyszczoną zapłatę. Między proszącymi o takie poręczenie do Jerzego R. był i Józef S.. Ten wystawił Jerzemu R. weksel na 40 złr. płatny z końcem września r. 1854, lecz go w terminie niezapłacił; dla tego napierał się wierzyciel zapłaty odmień jako od ręczyciela. Jakoż zapłaciłem mu 40 złr. i tytułem procentu 5 złr., za co otrzymałem weksel, na którego odwrotnej stronie poświadczył Jerzy R. odebranie należności. Lecz gdy się Józef S. z zapłatą wekslu do mnie nie zgłaszał, a ja w r. 1855 wyjechałem do Krakowa, przeto zmaszawszy na wekslu znajdujące się poświadczenie odbioru należności, kazałem go sobie przez wierzyciela zerwać na moje imię. Jerzy R. umieścił przeto giro na moje imię z datą 18 czerwca 1855 r. Później zerwałem weksel znowu na imię matki mojej żony, ażeby go zaskarżyła, trudniła się bowiem ściąganiem moich pretensyj w Kozach, podczas kiedy ja już w Krakowie byłem. Nieprawdą jest aby mi Józef S. jaką kartkę do Jerzego R. z poleceniem wydania mu wekslu przynosił, lub żebym mu o starganiu tegoż coś mówił. Wprawdzie weksel ten jest, jak go tu ma sąd przed sobą, przedarty, lecz mógł się w używaniu rozdzielić.“

Powolany Jerzy R. tak zeznał: W parę tygodni po terminie wypłaty wekslu, przyszedł Józef S. z pieniędzmi, chcąc mi go zapłacić, lecz gdy weksel natenczas był już w rękach

Jerzego B., przeto pieniądze od niego przyjąć nie chciałem. Gdy jednak koniczyznę się przy tem upierał, że gdzie brał koniczyznę tam i płacić chce, przyjąłem nareszcie od niego pieniądze, na co mu dałem kartkę do Jerzego B. z poleceniem wydania mu wekslu, albowiem temu go zerwałem tylko w zafianu, ażeby dla mnie pieniądze odebrał od dłużnika. Od Jerzego B. nie brałem za weksel żadnych pieniędzy.

Prezes: Zeznaje świadek, że Józef S. w parę tygodni po terminie wypłaty wekslu przyszedł do niego z pieniędzmi, a na każdy wypadek później jak weksel został na Jerzego B. zerwany?

Jerzy R.: Tak jest.

Prezes: Więc ponieważ na wekslu umieszczone jest zirowanie Jerzego B. pisane własną ręką świadka z datą 18go czerwca 1855, Józef S. musiał z pieniędzmi dopiero po tym dniu do świadka przyjść? więc nie w parę tygodniach, lecz po miesiącach?

Jerzy R.: Naturalnie, że to było już po dniu zirowania wekslu.

Prezes: Wie świadek pewnie, że mu wekslu Józef S. nie zapłacił?

Jerzy R.: Pewnie wiem.

Prezes. Więc niechże świadek wyjaśni sprzeczności zachodzące w jego dzisiejszym zeznaniu z zeznaniem uczynionem w urzędzie powiatowym w Białej; tam bowiem był pan słuchany na dniu 23 lipca 1857 r. a przecież zeznałeś, że sobie nieprzypominasz, czy oskarżony, czy też Józef S. zapłacił ci weksel, jakkolwiek znowu twierdziłeś, że weksel w 14 dni po upływie terminu, był zapłacony?

Jerzy B.: Nie mogę pojąć jak mógłem tak zeznać — bo wiem z pewnością, że Józef S. nie zaś oskarżony pieniądze mi dał za weksel w kwocie 40 złr.

Prezes: po drugiej stronie wekslu, jak to pan widzisz, pod linią pierścionkową nad zirem świadka, dadzą się czytać pisane ręką pana wyrazy: „45 złr. zapłacone“; skąd to pochodzi?

Jerzy R.: nie umiem tego wytłumaczyć teraz dokładnie, lecz wiem, że to było w zafianu dla Jerzego B. uczynione, żeby mi pieniądze od Józefa S. odebrał.

Prezes: jaki wniosek robi c. k. Prokurator względem przyjęcia przysięgi od tego świadka?

Na to odpowiedział ces. k. Prokurator a z nim zgodził się obrońca, żeby Jerzego R. nie przypuszczać do przysięgi, gdyż w zeznaniach swoich sprzeciwia się sam sobie i Józefowi S. Sąd orzekł w myśl tego wniosku.

Zeznania tego, poszkodowany przysięgą stwierdzić nie mógł, bo był już raz za krzywoprzysięstwo karany. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Depeze telegraficzne.

Paryż 29 marca. *La Patrie* zapewnia, że postanowiono utworzyć czwarte bataliony w stu pułkach piechoty. Hr. Cavour jutro dopiero wraca do Turynu.

Londyn 30 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej w rozprawach niezakończonych jeszcze nad bilem reformy, wystąpił przeciw takowemu Gladstone i lord John Russell. Głosowanie nad bilem na nastąpić we czwartek. Królowa wróciła do Londynu. *Times* przemawia za wykluczeniem Piemontu z kongresu, jeżeli nie będzie także samo prawo przyznane wszystkim państwom włoskim.

Indep. belge podaje opartą na pogłoskach listę nazwisk przypuszczalną dyplomatów mających reprezentować mocarstwa na kongresie. Są nimi: z Austrii: hr. Buol i hr. Hartig lub bar. Hübner; z Francji: hr. Walewski i Drouyn de l'huys, czemu jednak trudno uwierzyć, gdyż p. Drouyn de l'huys reprezentował już Francję na konferencyach wiedeńskich na pierwszym miejscu; Anglię: lord Malmesbury i lord Cowley; Rosyę: hr. Kisielew i bar. Brunnow; Prusy bar. Schleinitz i hr. Pourtales.

Gaz. Krzyżowa donosi z Paryża, że książę Gorcezów minister spraw zagranicznych zbyt bardzo sucho posła sardyńskiego w Petersburgu, gdy tenże mówił o przypuszczeniu Sardynii do kongresu. Rosyę mają reprezentować w kongresie prawdopodobnie książę Gorcezów i bar. Brunnow, Prusy bar. Schleinitz i hr. Pourtales.

Dzienniki duńskie proponują, aby zwolano kongres do załatwienia sporu duńsko-niemieckiego. Urzędowa *Korespondencya* twierdzi wszakże, że niema jeszcze potrzeby z tem się spieszyć, bo może spór załatwi się za porozumieniem się z Bundestagiem.

Książę Miłosz znow zachorował. Lecz listy z Belgradu z 25go t. m. donoszą, iż wezwany z Pesztu doktor Balasa polecił księciu, aby przez wzgląd na zdrowie wstrzymał się od wszelkiej umysłowej pracy. Dla tego książę ma się udać do Kragujevacz, poruczając chwilowo ster rządu ministrom pod naczelnictwem następcy tronu, księcia Michała. Jednak wieści głoszone przez korespondentów w zachodnich o abdykacyi księcia na rzecz syna, są mylne i okazują nieznaną sobie stosunków serbskich; urok imienia Miłosza, popularność jakiej używa, nadaje się jego rządowi i wszelkiemu innemu pod jego imieniem sprawowanemu. Chociażby więc sam rządzić nie mógł, nie będzie zapewne abdykował, niechcąc odebrać siły używanej rządowi przez swoje imię. Niektórzy mniemają, że Garaszani wejdzie do gabinetu serbskiego jako minister spraw zagranicznych.

W Moldawii zaszła 22go t. m. zmiana gabinetu: wszyscy dawni ministrowie, na których uderzano w Izbie, iż niedość szanują konstytucyę, podali się powtórnie do dymisji, którą tym razem przyjął ks. Couza i utworzył nowy gabinet, do którego weszli: Hurmuzaki Alkazy i Demetryusz Sturdza, należący także do stronnictwa narodowego. W Izbie włoskiej objawia się lubo słaba reakcya.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy. (w walucie austriackiej).

Table with columns for location (Kraków, Wiedeń, Lwów, Warszawa, Wrocław), date, and exchange rates for various banknotes and currencies.

Table with columns for location (Kraków, Wiedeń, Lwów, Warszawa, Wrocław), date, and exchange rates for various banknotes and currencies.

Table with columns for location (Kraków, Wiedeń, Lwów, Warszawa, Wrocław), date, and exchange rates for various banknotes and currencies.

Table with columns for location (Kraków, Wiedeń, Lwów, Warszawa, Wrocław), date, and exchange rates for various banknotes and currencies.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą: Krakowa do Wiednia, Wrocławia i Warszawy 7 rano; 3. 45 popołud. = do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do Rzeszowa 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do Wieliczki 7. 15 rano. z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór. z Ostrawy do Krakowa 11 rano. z Mysławic do Krakowa 6. 15 rano; 1. 15 popoł. z Szczakow do Mysławic 4. 40 rano. z Granicy do Szczakow 4 rano; 9 rano. z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór. z Rzeszowa do Krakowa 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą: do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z Rzeszowa 6. 15 rano; 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z Wieliczki 6. 45 wieczór. do Rzeszowa z Krakowa 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 30 do 31 marca. HOTEL POLLEBA. Sanocki Antoni Dr med. z Jaworzna, Morski Feliks ob. z Hätz Franc leśniczy z Wiednia. Wiesiołowski Michał ob. z Tarnowa. Lipowska Laura ob. z Kobierny. Goszkowski Józef ob. z Opatkowia. Hoze Karol kupiec z Szczytka. Menzel Rudolf; Schremer Kazimierz kupcy z Mysławic. Hippe Jerzy, Rel Teodor, Sassoon D. kupcy z Warszawy. Skwarczyński Stanisław urz. z Tomaszowca. Philipsborn Leopold z Wrocławia.

(Nadesłane.)

Z Wiednia dnia 28 Marca 1859. Smutną donoszę wam nowinę. Na dniu 27 marca r. b. rozstała się z tym światem po długiej a dolegliwej chorobie o 4/4 godzinie z południa księżniczka Teresa, córka JO. JO. Leona i Jadwigi z hrabiów Zamojskich księżstwa Sapiechów, urodzona 26go sierpnia 1836 r. w Freiwaldau na Szląsku. Wiem to, iż po tak ogromnej stracie już nikt pocieszyć nie może zboliałych serc nieutulonych od żalu rodziców, jedno Bóg sam; toć nie będę się kusił o to, — zostawię Najwyższemu Lekarzowi tę od niego zadaną ranę do zagojenia. Na srogą próbę wystawiony został dom ten pobożny od lat wielu; siódme już z kolei grzebie dziecię swoje, a przecież narzekaniem nie zawinił dotąd Panu swemu. Łzawem okiem patrząc stroskani rodzice w trumnie, wyrzekli już po siódmym raz: „Pan dał, Pan wziął; niech będzie Imię Jego błogosławione na wieki”. Pokora, cierpliwość, łagodność, pobłażanie, miłosierdzie, pobożność i poddanie się woli Najwyższego cechowały od dawna i cechują ninie starożytnie gniazdo dostojnych książąt Sapiechów. Pod okiem bogobojnych rodziców wzrastała ś. p. księżniczka Teresa w chrześcijańskich cnotach.

Skromnie, nito fiołek w domowym kwitnąc zaciśzu, woniała cnotliwym swem życiem wszystkim domownikom, zachęcając ich do miłości Boga i bliźniego. Naśladując wzór swej wielkiej patronki św. Teresy, najmiliej rada bawiła ducha swego czytaniem ksiąg pobożnych i gorącą modlitwą. Nad wiek swój poważna i roztropna, nigdy płochego lub niepotrzebnego z ust nie wypuściła słowa. Szczodrobliva i miłosierna już w młodziuchnym życiu, żadnego od siebie nie odepchnęła nędzarza; toć odchodził każdy duchowo i cielesnie od niej nakarmiony. Uczęszczanie do kościoła taką jej rozkosz sprawiło, iż acz słaba, prosiła się usilnie, by jej to dozwolono. Ciałem Chrystusa posiliwszy w kościele ducha swego, (co się bardzo często zdarzało) już najszczęśliwszą była, i cały ten dzień jedynie modlitwie i świętemu rozmyślaniu poświęcała. Dał jej też Pan Bóg w nagrodę za cnotliwe a pobożne jej życie tę szczególną łaskę, iż nietylko prawie duchem prorockim przewidywała koniec swego żywota w tej ostatniej ciężkiej, zwyczaj pięć miesięcy trwającej chorobie, bowiem nieraz do otaczających jej łoża boleści wyrzekła: „Kiedy wiosna nadejdzie, pożegnaw was na zawsze, a ciało moje powiezicie do Kraciszyna”; ale i spośród najogromniejszych boleści, zachowała ciągle anielskie, wesołe oblicze tak, iż na niem żadnej nie dopatrzyles niecierpliwości, a tylko ten uśmiech łagodny, który był i za dni zdrowia obrazem czystego jej a niewinnego serca, igrał i teraz na wargach od bólu spieczonych. Więcej w czasie choroby nad dostojną swą Matką, niż nad sobą bolała. Ciesząc ją czułem a rzewnem spojzeniem i temi pieściwami słowy: „Mamo ja się mam dobrze, Pan Bóg mię wspiera,“ pokrępiła ją czuwaniami i żalnością zwałoną na siłach; również i najukochańszego Ojca swego, kiedy ten patrząc na jej boleści, ciężkie z swęj piersi wydobywał westchnienia. Gdy się czasu choroby mniemała być samą, modliła się głośno w największej pokorze i rozczuleniu: „Boże! mój Boże! wiem, że Ty mię kochasz, i ja Ciebie kocham. Zabierz mię, zabierz; nim stracę odwagę i siły do cierpienia. Zabierz mię Boże do Siebie. Ale ja się nie skarzę.“ Ucichła, — i znowu po długim zdumieniu ozwał się jej dzwiczny głos: „Boże! Tyś miłosierny, ludzie mi nie pomogą, Ty mi pomóżdż możesz. Zabierz mię. Ale ja się nie skarzę.“ Te modlitwy przez siebie samą ułożone, odmawiała bardzo często znajdując w nich ulgę i uspokojenie. Gdy już dla niej ostatnia nadeszła chwila, pożegnawszy się na długo, długo z ukochanymi rodzicami, zasnęła w Panu spokojnie, syta krótkich dni swoich, zostawując przykład niepospolitej cierpliwości i zupełnego poddania woli Wszchemocnej. Smutek i żal pozostał w sercu dostojnych rodziców, całej czeigodnej rodziny i wszystkich znajomych; dla niej zaś samej nastąpiło, mam w Bogu nadzieję, wieczne wesele i radość bez końca. Ciało ś. p. księżniczki Teresy po odbytem żałobnym nabożeństwie w kościele OO. Piarów w Wiedniu, przewiezionem zostanie do grobu familijnego w Kraciszynie na wieczny spoczynek. X. M...

W razie przesyłki za opakowanie dodaje się przy każdym garncu po 3 kr., od ćwierci 15 kr., od pół korca 30, od korca po 50 kr. m. kon. Listy przyjmują się tylko frankowane. (214-4)

W. M. DRENSINGER Handel nasion i produktów W DREZNIE, Rhänitzgasse Nr. 3. Przewodnicząc kilkakrotnie w Zakładzie ogrodniczym i Handlu nasion J. T. Saidla, najslawniejszego kultywatora Kamelii, miałem sposobność obznajomienia się z najrzetelniejszymi kultywatorami nasion ogrodników. Otworzywszy własny Handel, śmiem go niniejszem, przy nadchodzącej wiosnie, polecić względem szanownej Publiczności Galicyjskiej. Cennik mój, nasion kwiatów, warzywnych, pastewnych znajdujący się w Księgarniach p. Jana Milkowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, pp. Braci Jelen w Przemyslu, Pellara w Rzeszowie, pana Dr. Fran. Csillika w Tarnopolu. Opóźniwszy się z rozpoczęciem Handlu, z tej to przyczyny przymuszony byłem mój Cennik pokrótce ułożyć, nie wyluczając wszelkich artykułów i nasion znajdujących się w moim Handlu komisowym. Wszelako za cenę erfurtską wszelkie obstalunki, czy to nasion i cebul kwiatowych, Georginii, Kamelii, Rhododendrów itp. jak najszybciej uskutecznię, zارعząc za dobroć artykułów. Postarałem się również i o to, aby obstalunki ztąd w najodleglejsze okolice Galicyi 6go dnia odebranymi być mogły na stacyi pocztowej wskazanej mi przez obstalującego, gdyż ekspeduje takowe na c. k. komorze i poczie w Bodenbach bez wszelkich kosztownych pośrednictw, grosz pruski lub saski, równy 5 now. kr. austr. — 30 gr. czyni talar, czyli 1 zhr. 50 kr. wal. austr. O zamówienia wprost z dołączeniem należności uprasza pod powyższym adresem W. M. Drensinger. (164-3)

W. M. DRENSINGER Handel nasion i produktów W DREZNIE, Rhänitzgasse Nr. 3. Przewodnicząc kilkakrotnie w Zakładzie ogrodniczym i Handlu nasion J. T. Saidla, najslawniejszego kultywatora Kamelii, miałem sposobność obznajomienia się z najrzetelniejszymi kultywatorami nasion ogrodników. Otworzywszy własny Handel, śmiem go niniejszem, przy nadchodzącej wiosnie, polecić względem szanownej Publiczności Galicyjskiej. Cennik mój, nasion kwiatów, warzywnych, pastewnych znajdujący się w Księgarniach p. Jana Milkowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, pp. Braci Jelen w Przemyslu, Pellara w Rzeszowie, pana Dr. Fran. Csillika w Tarnopolu. Opóźniwszy się z rozpoczęciem Handlu, z tej to przyczyny przymuszony byłem mój Cennik pokrótce ułożyć, nie wyluczając wszelkich artykułów i nasion znajdujących się w moim Handlu komisowym. Wszelako za cenę erfurtską wszelkie obstalunki, czy to nasion i cebul kwiatowych, Georginii, Kamelii, Rhododendrów itp. jak najszybciej uskutecznię, zارعząc za dobroć artykułów. Postarałem się również i o to, aby obstalunki ztąd w najodleglejsze okolice Galicyi 6go dnia odebranymi być mogły na stacyi pocztowej wskazanej mi przez obstalującego, gdyż ekspeduje takowe na c. k. komorze i poczie w Bodenbach bez wszelkich kosztownych pośrednictw, grosz pruski lub saski, równy 5 now. kr. austr. — 30 gr. czyni talar, czyli 1 zhr. 50 kr. wal. austr. O zamówienia wprost z dołączeniem należności uprasza pod powyższym adresem W. M. Drensinger. (164-3)

Inseryaty.

[271] Dnia 16 kwietnia r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. SZYMONA MILIESKIEGO byłego obywatela państwa Austriackiego i właściciela dóbr ziemskich odbędzie się ŻALOBNE NABOŻEŃSTWO w dobrach Wysocice, na które się Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

CENNIK NASION znajdujących się w r. b. na sprzedaż W WBIORZE c. k. Towarzystwa gosp. rolniczego KRAKOWSKIEGO. Ulica Szewska Nr. 335/6. (Cena w monacie dawniej czyli konwenyjnej).

Buraki pastewne czerwone, wielkie, długie Brunszwickie, w połowie nad ziemią rosnące. — Meca czyli pół korca zhr. 13 kr. 20. — 50 Buraki pastewne żółte, wielkie, podługowate Obersdorfskie, w poł. nad ziemią rosn. produkcji kraj., pół korca zhr. 10 kr. 40. — 40 Buraki pastewne mieszane, czerwone z żółtymi wielkie, produkcji krajowej, pół korca zhr. 10 kr. 40. — 40 Lucerna francuska (medicago sativa), funt wiedz. kr. 40 mk. — 3 40 Rajgras angielski (lolium perenne), pół korca zhr. 10 kr. 40. — 40 Rajgras francuski, (avena elatior), pół korca zhr. 8. — 30

Tymoteusz czyli Brzanka pospolita, pół korca zhr. 16. — 1 Trawa miodowa, (holean lanatus) pół korca zhr. 5. — 20 Kąkolnica wysoka kleteckie pół k. zhr. 9. — 34 Kąkolnica miękka, (bromus mollis), pół korca zhr. 12. — 45 Mietlica pospolita, (agrostis vulgaris), pół korca zhr. 32. — 2 Mieszanka N. I, na grunta liche na 2ch letni pożytek pół korca zhr. 6. — 23 Mieszanka N. II, na grunta średnie, na 3ch letni pożytek, pół korca zhr. 8. — 30 Mieszanka N. III, na grunta lepsze i lepszych pożytków, trwała od 2 — 5 lat pół korca zhr. 12. — 45 Żyto jare olbrzymie, pół kor. zhr. 4 kr. 48. — 18 Konieczyna biała i czerwona według cen targowych. Powyższe nasiona w mniejszej ilości nad garniec nie sprzedają się.

W razie przesyłki za opakowanie dodaje się przy każdym garncu po 3 kr., od ćwierci 15 kr., od pół korca 30, od korca po 50 kr. m. kon. Listy przyjmują się tylko frankowane. (214-4)

W. M. DRENSINGER Handel nasion i produktów W DREZNIE, Rhänitzgasse Nr. 3.

Przewodnicząc kilkakrotnie w Zakładzie ogrodniczym i Handlu nasion J. T. Saidla, najslawniejszego kultywatora Kamelii, miałem sposobność obznajomienia się z najrzetelniejszymi kultywatorami nasion ogrodników. Otworzywszy własny Handel, śmiem go niniejszem, przy nadchodzącej wiosnie, polecić względem szanownej Publiczności Galicyjskiej. Cennik mój, nasion kwiatów, warzywnych, pastewnych znajdujący się w Księgarniach p. Jana Milkowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, pp. Braci Jelen w Przemyslu, Pellara w Rzeszowie, pana Dr. Fran. Csillika w Tarnopolu. Opóźniwszy się z rozpoczęciem Handlu, z tej to przyczyny przymuszony byłem mój Cennik pokrótce ułożyć, nie wyluczając wszelkich artykułów i nasion znajdujących się w moim Handlu komisowym. Wszelako za cenę erfurtską wszelkie obstalunki, czy to nasion i cebul kwiatowych, Georginii, Kamelii, Rhododendrów itp. jak najszybciej uskutecznię, zارعząc za dobroć artykułów. Postarałem się również i o to, aby obstalunki ztąd w najodleglejsze okolice Galicyi 6go dnia odebranymi być mogły na stacyi pocztowej wskazanej mi przez obstalującego, gdyż ekspeduje takowe na c. k. komorze i poczie w Bodenbach bez wszelkich kosztownych pośrednictw, grosz pruski lub saski, równy 5 now. kr. austr. — 30 gr. czyni talar, czyli 1 zhr. 50 kr. wal. austr. O zamówienia wprost z dołączeniem należności uprasza pod powyższym adresem W. M. Drensinger. (164-3)

DONIESIENIE.

Przy codziennych dochodzących mię zamówieniach pozwalam sobie w skutek zgłoszeń się na moje poprzednie Obwieszczenie w temże czasopiśmie P. T. Właścicielom gruntów wiadomo uczynić: żećm wszystkie usługi w ten cel skierował, i że teraz się jedynie przedsiębiorstwu prywatnych robót do drenowania i systemu tak uwodnienia odnoszących się poświęcam, a wreszcie żem pomoc w prywatnych osobach do tego stopnia pomnożył, aby każdemu zamówieniu jak najdogodniej i jak najtaniej zadosyć uczynić. W skutek tego upraszam niniejszem o liczne w całym znaczeniu dalsze zamówienia i piszę się z wysokim poważaniem K. Haas, Uprawniacz Jąk i Drenarz. Krzeszowice dnia 25 marca 1859 r.

Annouce.

Bei dem täglichen Einlangen von Aufträgen erlaube ich mir unter Hinweisung auf meine früheren Annoncen in dieser Zeitung den P. T. Grundbesitzern bekannt zu geben, dass ich meinen Dienst dahier aufgegeben habe, und mich nun ganz der Uebernahme von Privatarbeiten für Drainage- & Wiesenbewässerungs-Anlagen widme, und mein Hilfspersonal der art vermehrt habe um jedem Auftrage billigtst entsprechen zu können. Dem zufolge ersuche nun um recht zahlreiche weitere Aufträge und zeichne hochachtungsvoll K. Haas, Wiesenbautechniker & Draineur. Krzeszowice am 25 März 1859. (253-2-3)

Table with columns: Dnia, wsta bar. przy 6° Reaumur, stan ciepl. podług Reaumur, wilgotn. powietrza względem, kierunek i następnie wiatru, stan NIEBA, Bjawiska napowietrzne, smiana ciepła w ciągu dnia od do.

1sze PIETRO z frontu w Rynku głównym obok Hotelu Drezeńskiego na Skład Towarów, w czasie Jarmarku jest do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Księgarni Józefa Czecha w Krakowie. (276-1-3)

Herbaty prawdziwej rosyjsko-chińskiej Karawanowej (7-12) z Składu mego. Nabyć można w handlach pod firmami: w Andrychowic G. Wyborny. w Pradze Józ. Priebach. Białej Karol Haempel. „ Józ. Casanowa, Karol Ulmann. „ Rzeszowie J. Jaskiewicz, Bochni P. Niedzielski. „ Rozwadowie K. Marecki, Dzikowie N. Giranski. „ Sanoku Jan Jaklitsch, Dobroczyń W. Handtel. „ Sehlan W. Nedwid i Syn, Drobobycu Ch. Pirozka. „ Szegedyńce Anton. Felme- yor junior, Gablonz Fr. Pietsch. „ Sillein Franciszka Raida, Graou J. Wilding. „ Samborze Fr. Karol Gila- towski, Grosswarden J. C. Rössler. „ Stanisławowie A. Ansetz, Hohenmaut E. F. Tauer. „ Sissek Franc. Pokorny, Iglau Franc. Bargehr. „ Tarnopol C. Latinek, Josefstadzie Ed. J. Traxler. „ Temeswarze J. Jancowitz, Jarosławiu bra Jaskiewicz. „ Tokaju And. Burger, Kałomei Th. Zachariasi- wicz & C^o, König'nhof Bern. J. Durdik. „ Turco A. Czayriański, Kentach Jerzy Stroy. „ Veröze J. Demetrovich, Karlsbadzie Jan Bescher. „ Villach A. Kirchmayer, Kronstadzie J. Hoffmann. „ Wioeniu Camillo Neumann, Łancucio G. Danielewicz. „ w Trattnerhof, Müglitz Józef Richter. „ „ G. Hempfling & C^o, Niemes Fr. Otto Mrzina. „ Kärnerstrasse 905, Nikolsburg J. M. Fischer. „ Wadowicach Ign. Brosig, Oświęcimie St. Dołkowski. „ Ant. Schwarz, Opawie Konrad Borsig. „ Zaleszczykach J. Kodęb- ski & Com, Przemysłu Ed. Machalski. „ Złoczowie A. Gottwald, Win. Praczyński. „ w Lwowie utrzymuje główny skład tejez herbaty Juliusz Reiss. Obstalunki zamiejscowe wprost do składu mego gło- wnego uszytione, w ilości najmniej zhr. 10 przy dołą- czeniu należności, uskutecznią się natychmiast fran- co, na koszt handlu Karol Herrmann w Krakowie.

200 sagów WIKLA wyrąbanego, i drugie tyle do wyrąbania w ciągu miesiąca kwietnia roku bieżącego, jako też kilkadziesiąt fur CIERNIA, do koronowania płotów zdatnego, jest do sprzedania na gruntach Koło Chrzastowskie zwanych w pobliżu Czernichowa; i życzący sobie kupić częściowo lub razem, zgłosić się mogą każdego czasu do dzierżawcy Folwarku Russocice w powiecie Liszki. (272-2-3) Sierota po urzędniku, znająca doskonale język polski i niemiecki, poszukuje miejsca za GOSPODYNIE na wieś. Uprasza się o nadesłanie ofert do Ekspedycyi „Krakowskię Gazety. (264-2-3) Papiery publiczne mogą być bardzo korzystnie spieniężone, a to podług kursu Giełdy Wiedeńskiej z dnia 31 stycznia 1859, albo przez pożyczkę hipoteczną, albo przez kupno ziemi. Takim przedsiębiorstwem trudni się Ludwik Sroczyński, agent koncesyonowany w Nowym Sączu. (194-3-5) W domu N. 261 przy ulicy Sławkowskiej jest do wynajęcia Lokal dolny z 3 Sal, Sklepu, 4 Pokoi i 2 Piwnic złożony. — Udziela wiadomości i zawiera umowę p. R. Kieres na „Podelwin“ przy ulicy Grodzkiej zamieszkały. (263-2-3)

W domu N. 261 przy ulicy Sławkowskiej jest do wynajęcia Lokal dolny z 3 Sal, Sklepu, 4 Pokoi i 2 Piwnic złożony. — Udziela wiadomości i zawiera umowę p. R. Kieres na „Podelwin“ przy ulicy Grodzkiej zamieszkały. (263-2-3)

W domu N. 261 przy ulicy Sławkowskiej jest do wynajęcia Lokal dolny z 3 Sal, Sklepu, 4 Pokoi i 2 Piwnic złożony. — Udziela wiadomości i zawiera umowę p. R. Kieres na „Podelwin“ przy ulicy Grodzkiej zamieszkały. (263-2-3)

W domu N. 261 przy ulicy Sławkowskiej jest do wynajęcia Lokal dolny z 3 Sal, Sklepu, 4 Pokoi i 2 Piwnic złożony. — Udziela wiadomości i zawiera umowę p. R. Kieres na „Podelwin“ przy ulicy Grodzkiej zamieszkały. (263-2-3)

W domu N. 261 przy ulicy Sławkowskiej jest do wynajęcia Lokal dolny z 3 Sal, Sklepu, 4 Pokoi i 2 Piwnic złożony. — Udziela wiadomości i zawiera umowę p. R. Kieres na „Podelwin“ przy ulicy Grodzkiej zamieszkały. (263-2-3)

W domu N. 261 przy ulicy Sławkowskiej jest do wynajęcia Lokal dolny z 3 Sal, Sklepu, 4 Pokoi i 2 Piwnic złożony. — Udziela wiadomości i zawiera umowę p. R. Kieres na „Podelwin“ przy ulicy Grodzkiej zamieszkały. (263-2-3)

W domu N. 261 przy ulicy Sławkowskiej jest do wynajęcia Lokal dolny z 3 Sal, Sklepu, 4 Pokoi i 2 Piwnic złożony. — Udziela wiadomości i zawiera umowę p. R. Kieres na „Podelwin“ przy ulicy Grodzkiej zamieszkały. (263-2-3)